Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 133 (1763)
ROK VI.

WTOREK

ZJEDNOCZONA, ZDECYDOWANA I STANOWCZA WOLA SETEK MILIONÓW LUDZI, TO NIEZWYCIĘŻONA POTĘGA! WBREW LUDOM IMPERIALIŚCI NIE ZDOŁAJĄ ROZPĘTAĆ WOJNY!

Witamy agitatorów pokoju

* * *

Przed składaniem kart Narodowego Plebiscytu Pokoju do każdego z nas w mieście i na wsi, do każdego domu i mieszkania przyjdą agitatorzy pokoju.

Któż to są agitatorzy pokoju, których w całym kraju są setki tysięcy? Agitatorzy pokoju to czołowi bojownicy pokoju, najlepsi synowie naszej Ojczyzny. Są wśród nich mężczyźni i kobiety, przedstawiciele wszystkich środowisk, robotnicy, chłopi, rzemieślnicy, szerokie koła inteligencji, księża — wszyscy bez różnicy poglądów i wyznań, wszyscy, których łączy patriotyczne dążenie do wzmocnienia niepodległości Ojczyzny i pokoju między narodami.

Przyjdą do naszych mieszkań, doręczą nam kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju. Przyjdą wyjaśniać znaczenie żądań zawartych w karcie plebiscytowej. Przyniosą nam wiadomość o wielkiej i ciągle wzrastającej sile obozu pokoju, obejmującego dzisiaj setki milionów ludzi na całym świecie.

Nie chodzi o formalne stwierdzenie naszych pokojowych żądań, chodzi o to, aby żądania zawarte w karcie podpisali wszyscy ŚWIADOMIE. Chodzi o to, aby tak jak powszechne jest pragnienie pokoju w naszym narodzie, powszechna była świadomość, że źródłem niebezpieczeństwa wojennego jest krwiożerczy imperializm.

Chodzi o to, aby powszechna była świadomość, żeby każdy rozumiał, iż jego żądanie wyrażone podpisem na Karcie Plebiscytowej i setki milionów takich żądań na całym świecie, to potężna siła, zdolna przeciwstawić się i rozbić wojenne plany amerykańskich imperialistów.

Tę świadomość mają utrwalić i pogłębić w całym narodzie agitatorzy pokoju.

Jeśli mamy jakieś wątpliwości, niejasności, jeśli nie znamy jeszcze dokładnie naszych zadań w walce o pokój, zwracajmy się śmiało, mówmy o tym z agitatorami pokoju, Agitatorzy pokoju wyjaśnią i dadzą odpowiedź.

Przyjmiemy agitatorów pokoju w naszym domu — z otwartym sercem.

Wiemy co znaczy każdy podpis
Społeczeństwo polskie otrzymuje do rąk
karty plebiscytowe

WARSZAWA — Dnia 14 bm. w całym kraju — w zakładach pracy i w mieszkaniach agitatorzy pokoju rozpoczęli wręczanie kart Narodowego Plebiscytu Pokoju.

W WARSZAWIE karty Narodowego Plebiscytu Pokoju otrzymały m. in. niektóre załogi budowniczych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i część zespołów, zatrudnionych przy budowie Muranowa.

W GDAŃSKU karty plebiscytowe otrzymali m. in. robotnicy kadłubowni Stoczni Gdańskiej. Z inicjatywy robotników odbyła się kilkuminutowa masówka.

WE WROCŁAWIU, gdzie agitatorzy pokoju roznoszą już po mieszkaniach karty plebiscytowe, mieszkańcy poszczególnych domów gotują im niezwykle serdeczne przyjęcie. Agitatorzy — posłowie pokoju witani są serdecznymi uśmiechami i zapraszani do wnętrza mieszkań.

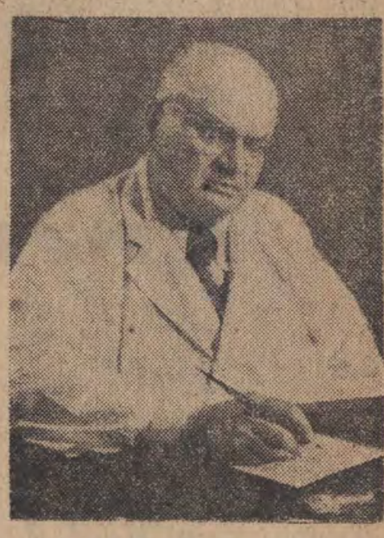
Również w innych miastach całego kraju, wszędzie tam, gdzie rozpoczęto wręczanie kart plebiscytowych, panuje nastrój uroczysty i radosny, któremu towarzyszy głębokie przekonanie każdego uczciwego Polaka, że swym podpisem dobrze służy najważniejszej dziś dla całej ludzkości sprawie utrwalenia pokoju.

kapitalistycznych, którzy swą wiedzę zaprzedali imperialistom i podżegaczom wojennym dla ich zbrodniczych celów.

Jak wiadomo, przed kilkoma dniami profesorowie Akademii Medycznej w Warszawie ogłosili apel do swych kolegów za granicą, aby wraz z nimi stanęli na straży pokoju światowego, który zapewni niepowstrzymany rozwój i postęp ludzkości.



Rektor Akademii
Prof. CZUBALSKI



Prof. MICHAŁOWICZ

Lud francuski oświadcza:

Chcemy razem z Polską
kroczyć drogą socjalizmu i pokoju
Z obchodów Miesiąca Przyjaźni we Francji

PARYŻ. — W ramach Miesiąca Przyjaźni Francusko-Polskiej odbył się w wypełnionej po brzegi sali *Pleyel* wieczór pod przewodnictwem Ireny Joliot-Curie. W uroczystości wziął udział charge d'affaires Ambasady RP w Paryżu Ogrodziński oraz liczni przedstawiciele francuskich kół politycznych, kulturalnych i artystycznych.

Przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej oświadczył, że w manifestacji miała wziąć udział liczna delegacja polska, która nie mogła przybyć do Francji wskutek odmowy ze strony władz francuskich udzielenia wiz wjazdowych.

Mówca wezwał zebranych do masowego wstępowania do Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, które walczy **o przywrócenie i pogłębienie stosunków kulturalnych między obu krajami, o wzmożenie wymiany handlowej między Francją a Polską, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz o zawarcie przez pięć wielkich mocarstw Paktu Pokoju.**

ODSŁONIĘCIE POMNIKA POLSKICH GENERAŁÓW KOMUNY

PARYŻ. Na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu na przeciwko „Muru Komunardów" odbyło się odsłonięcie pomnika generałów Komuny Paryskiej — Dąbrowskiego i Wróblewskiego.

Uroczystość zagaił docent uniwersytetu Emile Tersen, który oświadczył: — „Składamy hołd polskim bohaterom Komuny. Ofiara ich nie poszła na marne. Ideały Komuny zostały zrealizowane przez Rewolucję Październikową".

Deputowany Florimond Bonte podkreślił, że Polacy walczyli w Komunie Paryskiej o wolność wszystkich uciskanych narodów.

Mówca podkreślił, że lud francuski pragnie kroczyć wspólnie z ludem polskim drogą socjalizmu i pokoju.

WIEC POD HASŁEM NIENARUSZALNOŚCI GRANICY POKOJU NA ODRZE I NYSIE

PARYŻ. W Paryżu odbył się z udziałem licznych przedstawicieli wychodźstwa polskiego i demokratów francuskich wiec pod hasłem walki o nienaruszalność granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Na wiecu przewodniczył Henri Korab. Deputowany z ramienia Partii Republikanów Postępowych b. minister Piere Cot wyraził głęboki podziw dla pokojowych osiągnięć Polski Ludowej i oświadczył, że przyłącza się w całej pełni do akcji stowarzyszenia obrony granic na Odrze i Nysie nie tylko jako przyjaciel Polski, lecz również jako przyjaciel pokoju. W interesie Francji i interesie pokoju światowego leży nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie — oświadczył Cot wśród burzy oklasków.

Warty Pokoju — w całym kraju

WARSZAWA. W momencie, gdy rozpoczęła się właściwa kampania plebiscytowa, gdy słowa Apelu Pokoju docierają do najdalszych zakątków kraju, robotnicy fabryk, górnicy i hutnicy stają do Wart Pokoju, aby w dniach Plebiscytu zwiększyć i ulepszyć produkcję.

Górnicy polscy, bojowy oddział klasy robotniczej, na wszystkich odcinkach swej pracy: na chodnikach, ścianach i filarach zaciągnęli Warty Pokoju. 2.388 górników Zagłębia Rybnickiego na wielkich wiecach, które odbyły się w 8 kopalniach, wyraziło swą niezłomną wolę pokoju. Zaciągając Warty Pokoju, górnicy rybniccy postanowili uzyskać ponadplanową wielotonową produkcję węgla.

Przykład górników Zagłębia Rybnickiego szerokim echem odbił się wśród załóg innych kopalń. Coraz więcej załóg kopalnianych staje do Wart Pokoju.

Wśród hutników jedna z pierwszych do Wart Pokoju stanęła załoga huty „Florian". W ślad za górnikami i hutnikami kolejarze DOKP Katowice zaciągnęli Warty Pokoju. Dotychczas Warty pełnią kolejarze na około 20 stacjach.

Z każdą godziną płyną nowe meldunki o zaciąganiu przez załogi robotników Wart Pokoju. W ten sposób masy robotnicze wyrażają swą wiarę w zwycięstwo obozu pokoju, klęskę obozu wojny.

PROFESOROWIE AKADEMII MEDYCZNEJ W WARSZAWIE — AGITATORAMI POKOJU

WARSZAWA. — Wszyscy profesorowie Akademii Medycznej — najwybitniejsi naukowcy i specjaliści różnych dziedzin medycyny, postanowili w dniach od 14 do 17 bm. rozpoczynać swe wykłady dla studentów krótką prelekcją o znaczeniu Narodowego Plebiscytu Pokoju. W dniu 14 bm. prelekcje takie odbyły się w wielu zakładach naukowych Akademii Medycznej.

Profesorowie mówiąc o znaczeniu Plebiscytu i o udziale w nim zarówno naukowców, jak i studentów medycyny, jednocześnie z całą ostrością potępili tych uczonych w krajach

V sesja R. N. m. Łodzi

Rada Narodowa m. Łodzi zbiera się na kolejną V sesję w dniach 18 i 19 maja. Obrady rozpoczną się o godz. 10 i będą się odbywały w sali Zw. Zaw. Prac. Przem. Budowlanego przy ul. Piotrkowskiej 232.

Tematem obrad będą nadzwyczaj ważne dla Łodzi sprawy jak: terenowy plan gospodarczy i budżet na br. oraz miejscowe przepisy o normach zaludnienia mieszkań.

Filmowcy ČSR przybyli do Warszawy

WARSZAWA. — W związku z festiwalem filmów czechosłowackich przybyła do Warszawy w dniu 14 bm. delegacja przedstawicieli kinematografii czechosłowackiej. W skład delegacji, której przewodniczy scenarzysta Jarosłav Zrotal, wchodzą: Ewa Jirouskova (aktorka), Oldrich Lukes (aktor) oraz Karel Konrad (scenarzysta).

Gości czechosłowackich witali na lotnisku: przedstawiciele komitetu współpracy kulturalnej z zagranicą, generalnej dyrekcji Filmu Polskiego oraz ambasady czechosłowackiej.

Przed jubileuszem KP Czechosłowacji

PRAGA. W całej Czechosłowacji odbywają się przygotowania do obchodów 30 rocznicy istnienia Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

W ramach obchodów 30 rocznicy powstania KP Czechosłowacji odbędzie się 17 b.m. uroczyste przeniesienie prochów wielkich czechosłowackich działaczy robotniczych — dr. Bohumira Smerala, Józefa Hakisa, Stanislava K. Neumana i dr. Boguslava Vrbenskyego do Muzeum Wyzwolenia na górze Witkow w Pradze.

Depesze ze świata

PARYŻ — Agencja AFP donosi z Teheranu, że premier Iranu Mossadik oświadczył w parlamencie, że przeciwko jego życiu organizowany jest zamach przez koła probrytyjskie które sprzeciwiają się nacjonalizacji przemysłu naftowego.

Mossadik w obawie przed zamachem zamieszkał w gmachu parlamentu.

* * *

BERLIN — Związek Studentów Indonezyjskich w Holandii zapowiedział wysłanie delegatów na Festiwal Młodzieży w Berlinie.

Liczni sportowcy duńscy również odpowiedzieli na zaproszenie komitetu przygotowań do Festiwalu.

W Kolumbii powstał komitet przygotowań do Festiwalu Berlińskiego pod przewodnictwem Jorge Serpa. Wielu sportowców kolumbijskich zapowiedziało udział we Festiwalu.

* * *

MOSKWA — Agencja TASS podaje z Karachi, (Pakistan), że strajk robotników młynarskich w Karachi zakończony został pełnym zwycięstwem.

Właściciele młynów zobowiązali się spełnić żądania pracujących, podwyższyć płacę, uznać prawo urlopu dla robotników oraz zawierać z wszystkimi robotnikami umowy.

Czynny opór wobec Tito
— to wkład Jugosłowian w walkę o pokój
Zbrodnicza klika faszystowska przekształca kraj w kolonię USA

PARYŻ. „Humanite" zamieszczą wiadomości, świadczące o wzmaganiu się walki narodu jugosłowiańskego przeciwko faszystowskiej klice Tito. Robotnicy jugosłowiańscy odmawiają wyładowywania materiałów wojennych nadchodzących z Ameryki.

Tito, usiłując stłumić ruch oporu, ucieka się do coraz ostrzejszego terroru. Niedawno w Podgoricach i Daniłowgradzie aresztowano 600 komunistów, wśród nich jednego generała i jednego pułkownika.

BUDAPESZT. — Dziennik „Magyar Nemzet" omawia istotę „pomocy" udzielanej przez USA, Wielką Brytanię i Francję klice Tito. Banda titowska — stwierdza dziennik — przyjęła tak ciężkie i poniżające warunki tej „pomocy", że spycha to Jugosławię do rzędu krajów kolonialnych. Różne wielkie koncerny amerykańskie, jak np. „Anaconda Copper Mining Co", „Foster Wheeler Corporation" itd. kontrolują już całkowicie najważniejsze kopalnie i zakłady przemysłowe w Jugosławii.

Dziennik podkreśla, że klika Tito wzmagając zbrojenia na rozkaz imperialistów zmniejsza coraz bardziej wydatki na cele kulturalne. Tak np. **w ub. roku w Jugosławii zamknięto 700 szkół, a liczba uczniów szkół wszystkich typów zmniejszyła się o wiele tysięcy.**

Tematy dnia

Straszna zmora

Ciężkie życie mają ostatnio podżegacze wojenni w Stanach Zjednoczonych. Trwoga i niepewność nękają trumanowskich polityków, dla których każdy dzień niesie coraz gorsze niespodzianki.

— Co to będzie? — pyta niejeden z nich, ocierając zimny pot z czoła. Czyż zdołamy się uwolnić od tej zmory?

Jaką to zmorę mają na myśli panowie z Waszyngtonu, dowiadujemy się ze szczerego wyznania, zamieszczonego niedawno na łamach dziennika „New York Herald Tribune".

Oto fragmenty tego bardzo znamiennego głosu prasy:

„Zmora pokoju prześladuje koła rządzące USA. Obawiają się one, że Związek Radziecki wystąpi oficjalnie z propozycjami, które trudno będzie odrzucić. Perspektywa ta wywołuje męczące zaniepokojenie ludzi odpowiedzialnych za politykę USA. Tego rodzaju propozycje radzieckie mogą pociągnąć za sobą katastrofalne konsekwencje. Wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec i demilitaryzacja tego kraju unicestwiła by wysiłek zbrojeniowy Ameryki".

Rzeczywiście — można dostać rozstroju nerwowego, gdy się stoi wobec możliwości takiego nieszczęścia. Tym bardziej, że Związek Radziecki bynajmniej nie ukrywa swych pokojowych dążeń..

A tu jeszcze, jakby na domiar nieszczęścia, miliony ludzi w różnych krajach podpisują apel Światowej Rady Pokoju, domagając się zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Okropność!...

Fatalne następstwa takiego paktu ocenia już z góry organ nowojorskiej finansjery „Wall Street Magazine":

„Jeżeli dojdzie do jakiegoś pokojowego porozumienia i jeżeli nastąpi ograniczenie wydatków na zbrojenia, wówczas z punktu widzenia zysków przedsiębiorstw odbije się to gorzej na interesach niż podwyższenie podatków".

Bankierzy z Wall Street gotowi są już raczej płacić podwyższone podatki..

Cóż, tonący chwyta się nawet brzytwy!... (S)

Prości ludzie pojmą me słowa...

Dla Ojczyzny, dla Pokoju!

Słuchajcie ludzie, nad brzegiem Wisły.
Gdzie dziatwy śpiew roześmianej,
Wczoraj chłopczyka pięcioletniego rozdarła mina!
Prości ludzie pojmą me słowa
Wall-Street będzie ich bać się!
Ta mina przecież to ślad ogniowy minionej wojny...

Franciszka powoli kładzie książkę na kolanach. Jakże to tak?... — myśli. — A więc wszędzie wojna była taka sama. Nad Wisłą, czy tam w rodzinnej wiosce nad Bugiem, wszędzie jednakowo ginęli ludzie. Przecież i jej maleńki Józwa zginął od niewypału, na którym już trawa zaczynała porastać. Nastąpił nieuważnie na wystający z ziemi żelazisty zapalnik... i już było po wszystkim.

Franciszka nie umie wyrazić swoich myśli, tak jak wtedy nie potrafiła wypłakać od razu całej swojej rozpaczy. Zaciska tylko mocno drobne pięści i przysięga sobie w duchu.

— Nigdy więcej wojny, nigdy więcej wojny, żeby tam nie wiem co, do ostatniego tchu będę broniła pokoju...

I od razu przypomina jej się po co tu właściwie przyszła. Podnosi się z krzesła i podchodzi do młodej kobiety pochylonej nad stosem długich arkuszy.

— Przepraszam — mówi nie wypuszczając książki z ręki. — Przepraszam... Zeszłam akurat ze zmiany... Wyrobiłam ponad plan całe 12 proc., ileś tam kilogramów równiutkiej przędzy... Czy nie mogłabym wam w czymś pomóc?

Maria Grobelna — przewodnicząca Fabrycznego Komitetu Obrońców Pokoju w ZPB im. Marchlewskiego wyciąga rękę.

— Jakżeby nie! Bardzo nawet. Mamy więc i prządkę! — śmieje się w stronę pochylonych nad stołami ludzi. — Przed chwilą byli tu właśnie pracownicy z wykończalni: przeglądaczka — Maria Stawicka, stemplarka — Franciszka Rozwandowicz i Henryk Misiak. Stawicka powiedziała: — Jesteśmy bezpartyjni, ale kochamy Ojczyznę i dlatego pragniemy przyczynić się do utrwalenia pokoju!

A więc do roboty! Pomożecie nam w sprawdzaniu list imiennych na oddziały?

Na stołach leżą papiery. Cały stos podłużnych arkuszy pokrytych maszynowym pismem. Za każdym nazwiskiem wypisanym w równiutkiej linijce kryje się żywy człowiek: prządki, tkacze, majstrowie, robotnicy wykończalni, ślusarze zakładowi, pracownicy biura, dziewczęta z świetlicowego baletu... Wszyscy oni myślą jednakowo: Nie chcemy wojny! Pragniemy pokoju!

Co chwila na progu staje ktoś z oddziałowych komitetów. Podchodzi do stołów i zabiera listy. Już dziś rozpoczęła się w ZPB. im. Marchlewskiego wielka akcja przygotowania do Plebiscytu Pokoju. Po sprawdzeniu list każdy z pracowników otrzyma kartę z Apelem Światowej Rady Pokoju, na której złoży swój podpis. Przewodnicząca — Maria Grobelna mówi z ożywieniem:

— Nie możemy narzekać na brak chętnych do pomocy. Każdego dnia do Zakładowego Komitetu Obrońców Pokoju zgłaszają się pracownicy, ofiarowując swój czas dla akcji. Dzięki temu mogliśmy od dnia 4 kwietnia, w którym to dokonaliśmy wyboru naszego komitetu, zorganizować 7 komitetów oddziałowych, wytypować 354 agitatorów oraz przeszkolić ich na specjalnych seminariach, przeprowadzić 5 masówek... Niezależnie od tego wydzieliliśmy specjalnych prelegentów dla Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju oraz przejęliśmy pod opiekę 10 bloków z dzielnicy staromiejskiej, z którymi utrzymujemy stały kontakt, kierując tam pracami przygotowawczymi do Plebiscytu.

Teraz przygotowujemy się już do samej akcji Plebiscytu oraz do wielkiej masówki, którą organizujemy na dzień 17 maja.

Wszystko to możemy zdziałać dzięki ofiarnym, niezmordowanym w pracy naszym aktywistom: Ciesielskiemu, Śliwarskiemu, Kurowskiemu, Szadowiakowi, Pietrzykowskiej... i wielu, wielu innym bezpartyjnym towarzyszom, którzy po pracy każdą chwilę oddają dla sprawy walki o pokój.

Ot chociażby tacy jak Banasiakowie: ojciec i syn z wykończalni, albo Ty, Franciszko... Zamiast po pracy pójść na zasłużony odpoczynek do swego czystego mieszkania przyszłaś tu do nas. Powiedz, dlaczego tak uczyniłaś?

Franciszka spogląda chwilę w oczy Marii, a potem powiada cicho:

— Wiesz... nie potrafię tego wyrazić słowami. Pragnę pokoju i nienawidzę wojny! To jasne! I dlatego przyszłam tu do was. Popatrz! — otwiera trzymaną w ręku książkę. — Popatrz Mario! Kupiłam w naszym fabrycznym kiosku. Patrz jaki piękny ten wiersz Geworka Emina: „Słuchajcie ludzie nad brzegiem Wisły!"

Oto jak kończy poeta:

Spieszcie się prości ludzie!
Głos mój przez cały młody świat leci!
I bacznie rozglądać się radzi,
By świata naszego jak tamto dziecię
Mina nie mogła wysadzić!

(w)

Książki dla ludzi pracy i młodzieży



W celu zaopatrzenia ludzi pracy i młodzieży studiującej w literaturę fachową i naukową — Dom Książki uruchomił na terenie Warszawy 16 księgarń specjalnych. Na zdj.: Fragment księgarni medycznej przy ul. Mokotowskiej 24.

Nasze rady

B. ORZECHOWSKI: Pisaliśmy już wielokrotnie, że powieść „Sygnał w ciemnościach" nie ukaże się w książkowym wydaniu.

* * *

Z. K. S. — WIGURY: Zwłoka w wypłacie za uczestnictwo w komisji, o której mowa w liście, spowodowana została wyczerpaniem przez CZPB budżetu. Jednak sprawa jest w toku załatwiania, należy więc uzbroić się w konieczną dozę cierpliwości.

HALLO POLSKIE RADIO

ŚRODA, 16 MAJA

13.30 Koncert szkolny dla klasy III—IV. 14.00 Muzyka. 14.10 „Wszechnica Radiowa" — Wykład z cyklu: „Nauka o świecie". 14.30 Aud. szkolna dla klasy V—VII. 14.50 Koncert orkiestry Polskiego Radia. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Koncert solistów. 16.20 Program lokalny. 17.05 Pogadanka sportowa. 17.15 Muzyka kameralna. 17.35 Arie Verdi'ego. 18.00 „O pisarzach radzieckich" — fragm. rep. W. Woroszylskiego. 18.15 Program lokalny. 19.00 „Wszechnica Radiowa" — Wykład z cyklu: „Historia Polski i kultury polskiej". 19.20 Gra Orkiestra Polskiego Radia. 20.30 Aud. o książce W. Szyszkowa pt. „Rzeka posępna". 21.15 Muzyka Ludowa. 21.40 „Okulary Marceliny Wieczorek". — fragm. opow. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Gra Orkiestra Polskiego Radia. 23.10 Koncert. Transmisja z PRAGI.

Codzienna nowelka „Expressu"

Przyjaciele

L. Lencz

Pójdę — powtórzył Fiedia Łastoczkin, który niegdyś walczył na froncie jako szofer, a obecnie jako inwalida wojenny, był kierownikiem dużego garażu. — Pójdę i już! Niepotrzebnie odradzasz mi, mamo. On i ja jesteśmy przyjaciółmi z frontu! Trzeba to zrozumieć!

— Nie chodź tam, Fedka — mówiła Pelagia Piotrowna, kobieta siwa i chmurna, którą stały ból zębów uczynił zgryźliwą i podejrzliwą. — I tak nie dopuszczą cię do niego. On już dziś nie jest dla ciebie żadnym kolegą. To ważny naczelnik, ma podobno sześć aparatów telefonicznych na swoim biurku. Sekretarki strzegą jego drzwi: po co, w jakiej sprawie kto przychodzi?

— A ja powiem: „Nie ma żadnej prośby, ani żadnej skargi. Po prostu chciałbym porozmawiać z Mikołajem Iwanowiczem, jako z przyjacielem z czasów frontowych.

— I dostaniesz odpowiedź: „Wielu jest takich przyjaciół... A on jest przepracowany. Przyjdźcie... we czwartek po deszczu".

— Powiem im: „Powtórzcie tylko towarzyszowi pułkownikowi, że przyszedł Fedia Łastoczkin — i nic więcej".

— On już dawno zapomniał o tobie — zauważyła matka.

Fedia Łastoczkin ściągnął pasami szynel, na którym nie było żadnych dystynkcji, włożył czapkę na której nie błyszczała czerwona gwiazda i powiedział:

— Złe pojęcie masz o mnie, mamo. Ci, których woził kiedyś Fedia Łastoczkin — nie zapomnieli o nim. Pójdę!

Wrócił do domu po jakiejś godzinie: smutny, blady, zdenerwowany. Milcząc, odłożył czapkę i szynel i nie zdejmując butów, rzucił się na łóżko.

Pelagia Piotrowna spojrzała na syna, westchnęła i powiedziała:

— Uprzedzałam cię, głuptasie, abyś tam nie chodził. Pewnie w ogóle cię nie wpuścił?

— Ona jest zupełnie, jak jakaś oswojona małpa! — gniewnym głosem odpowiedział Fedia. — Spódnica jedwabna, głowa pełna loczków, w ustach papieros. Mamo, ja rozmawiałam z nią początkowo bardzo grzecznie. Poprosiłem, ażeby formalnie zameldowała Mikołajowi Iwanowiczowi, że przyszedł Fedia Łastoczkin. „A od kogo przychodzicie?" „Od swojej własnej osoby". „Sprawami osobistymi zajmuje się u nas towarzysz Chmarow, pokój Nr 12". „Nie mam żadnego interesu do towarzysza Chmarowa, chcę po prostu widzieć się z Mikołajem Iwanowiczem". „W jakiej sprawie?„. „Nie mam żadnej sprawy, mam tylko życzenie. Zupełnie zwykłe życzenie, aby zobaczyć swojego dawnego pułkownika, którego woziłem „Willisem" od Wołgi, aż po Wisłę, z którym nieraz leżeliśmy pod jednym szynelem i jedli zupę z jednej menażki". „Iwan Piotrowicz ma teraz zebranie, nie można wejść do niego". „Zameldujcie tylko towarzyszowi pułkownikowi, że przyszedł Fedia Łastoczkin, a wtedy zobaczymy". „Powiedziałam wam już, że on ma teraz posiedzenie".

Usiadłem i czekam. Ona też usiadła. A po chwili mówi: „Idźcie, towarzyszu, wasze czekanie jest zupełnie bezcelowe". Wtedy rozzłościłem się nie na żarty: „Jeśli nie chcecie mnie zameldować, zamelduję się sam" i podbiegłem do drzwi gabinetu. Wskoczyła za mną i próbuje mnie zatrzymać. „Obywatelko — mówię. — „Tygrysy" i „Pantery" nie mogły mnie zatrzymać, a wy myślicie, że wam się to uda?" A ona nuż grozić mi milicją! To już nie wytrzymałem, mamo.... Ale nie zwymyślałem jej za bardzo.. — powiedziałem tylko, że jest bezduszną owcą. Pobiegła do gabinetu. Wraca po chwili i mówi z ohydnym uśmiechem: „Mikołaj Iwanowicz nie może was przyjąć". Miałem uczucie, jakby ktoś mi wbił nóż w samo serce! Zrobiłem w tył zwrot i wyszedłem.

— To wszystko dlatego, że nie chcesz słuchać matki! Przepowiedziałam ci, że tak będzie! To wielki naczelnik, jakiż to dla ciebie kolega?

— Ach, mamo, ty nic nie rozumiesz! Kiedy byłem ranny, Mikołaj Iwanowicz zajmował się mną, jak rodzonym synem, nawet odwiózł mnie osobiście do szpitala. I nie chciał nikogo innego brać na moje miejsce, tylko czekał, aż będę mógł wrócić do służby.... On mnie lubił i szanował za moje fachowe umiejętności. Często żartował: „Ciebie, Fedia, zabrać wraz z twoim wozem do nieba, a będziesz jeździł wśród obłoków i rozgonisz niebieskich mieszkańców!

Fedia długo opowiadał matce o swoich wojennych przeżyciach, o Mikołaju Iwanowiczu, o walkach i bombardowaniach, ale gorycz i poczucie krzywdy wypełniały jego proste, szczere serce.

Nagle zapukano do drzwi. Pelagia Piotrowna zbladła — na progu stał milicjant.

Doczekałeś się, bohaterze. Kazał, abyś zaraz z nim przyszedł! Co to teraz będzie.

— Nic nie będzie — mruknął Fedia — nie zrobiłem nic karalnego. Nazwałem ją tylko „owcą". To nie jest obelżywe słowo — owce bywają nawet pożyteczne.

Siedząc obok szofera, Fedia miał zmarszczone brwi i zaciśnięte usta.

W gabinecie Mikołaja Iwanowicza Fedię powitała ta sama sekretarka, ale teraz była blada i miała zapłakane oczy.

— Coście tak szybko stąd uciekli, towarzyszu? Mikołaj Iwanowicz miał was przyjąć trochę później! — i szeptem dodała. — Proszę, nie mówcie nic o naszej sprzeczce, już i tak dosyć oberwałam. Chcą mnie nawet stąd wydalić!

Minęła godzina, a Fedia Łastoczkin wciąż jeszcze nie opuszczał gabinetu Mikołaja Iwanowicza. Dawny szofer siedział w głębokim fotelu, wyciągnąwszy wygodnie sztywną prawą nogę z przestrzelonym kolanem i błyszczącymi ze wzruszenia oczyma wpatrywał się w pułkownika, którego lewą dłoń zastępowała obciągnięta czarną rękawiczką proteza.

— A pamiętasz, Fedia — mówił Mikołaj Iwanowicz — jak ci zabrakło benzyny akurat wtedy, gdy podjeżdżaliśmy do Wisły?

— Na szczęście poratowali mnie czołgiści!

— A przypominasz sobie...

Wspominali front, wspominali towarzyszy, żywych i umarłych, wspominali dni ciężkie, niebezpieczne — a które tak miło było wspominać.

Nagle weszła sekretarka.

— Mikołaju Iwanowiczu, tam czeka ten... z banku komunalnego.

Mikołaj Iwanowiwcz machnął ręką, a Fedia powiedział obojętnym głosem.

— Powiedźcie, że Mikołaj Iwanowicz ma konferencję.

A po wyjściu sekretarki dodał.

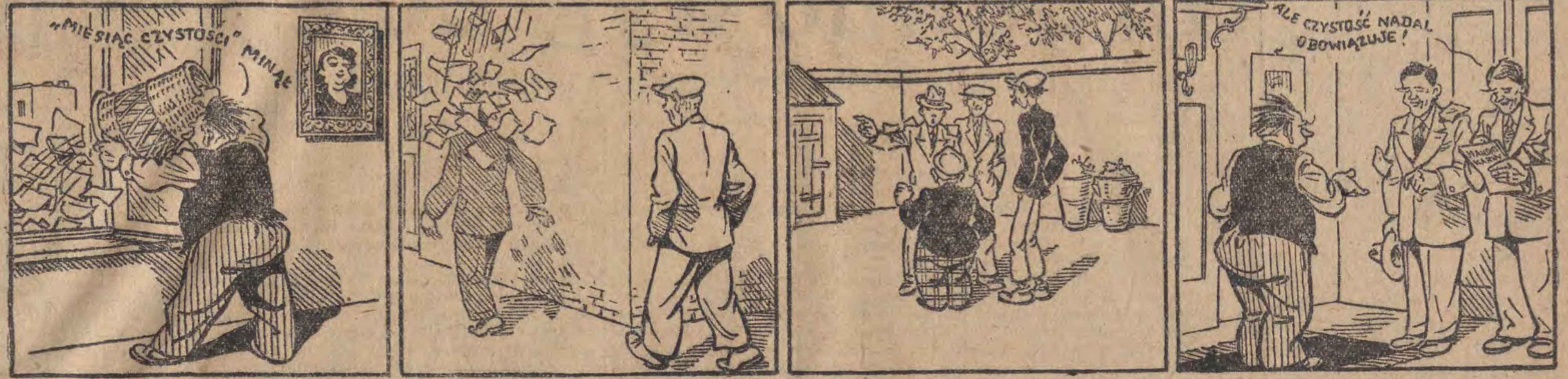
— Nie oddalaj jej. Nie zawsze jej tutaj łatwo...

— Dobrze, Fedia, nie oddalę jej. Ale zrobię to tylko dla ciebie. A pamiętasz...

I pogrążyli się we wspomnieniach o wspólnie przebytych walkach.

(Tłum. J. K.)

Przygody Wicka i Wacka



SOBEK: — Każda rzecz ma swój koniec! „Miesiąc czystości" też! A że się szczęśliwie już skończył, to pozwolę sobie na wysypanie śmieci za okno!

OB. I.: — O do licha! Śmieciami mnie obsypano! Co wy na to?
OB. II: — Widać nie wszyscy jeszcze obywatele nauczyli się porządku...

OB. I: — Czy panowie wiedzą, kto mieszka tam na pierwszym piętrze?
WACEK: — Owszem! To lokal pana Sobka, gospodarza tego domu...

OB. I: — Świetnie pan trafił, bo jesteśmy właśnie kontrolerami!
SOBEK: — „Miesiąc czystości" minął!..
OB. II: — Ale czystość nadal obowiązuje!



W związku ze zbliżającym się Narodowym Plebiscytem Pokoju, poszczególne Komitety Obrońców Pokoju i agitatorzy przygotowują się do akcji.
Na zdjęciu: Agitatorzy pobierają karty plebiscytowe.

Podpiszemy wszyscy!

Łódź przed Plebiscytem

Na czterech wiecach zamanifestujemy dziś naszą nie łomną wolę walki o trwały pokój!

Pokój!...

Nigdy jeszcze słowo to nie rozlegało się w Łodzi tak donioślе, jak teraz. Roznoszą je po mieszkaniach łódzkich, głoszą je w zakładach pracy — trójki agitatorów.

Szeregi ich rosną z każdym dniem. Według ostatnich danych, w tej chwili w Łodzi agituje na rzecz pokoju dwadzieścia kilka tysięcy osób. Wśród nich jest ponad 10 tysięcy kobiet, 6 tysięcy młodzieży.

* * *

W Dzielnicowych Komitetach Obrońców Pokoju wre niezmordowana praca. Pomyśleć sobie tylko — nadeszło blisko 600 tysięcy kart plebiscytowych. W jak najkrótszym czasie trzeba wszystkie rozdać. Ludzie przecież czekają!...

Ruszyli więc na miasto aktywiści. Odwiedzali zakłady pracy w sobotę, odwiedzali je w poniedziałek, jeszcze tylko wtorek — i nie będzie już ani jednej fabryki, instytucji, ani jednego biura, urzędu, gdzie by nie znalazły się karty plebiscytowe. Otrzyma je każdy robotnik, każda robotnica...

Karty Pokoju

Karty plebiscytowe rozsyła się najpierw do zakładów pracy i szkół. Niektóre dzielnice rozpoczęły już także wysyłkę kart do komitetów blokowych. Natychmiast po ich otrzymaniu komitety zakładowe i szkolne przystępują do rozdania kart robotnikom i uczniom. Z zakładów pracy, do których karty jeszcze nie dotarły, zgłaszają się na dzielnice aktywiści pokoju, aby je odebrać. Przychodzą także po karty przedstawiciele komitetów blokowych.

W czwartek rano Karta Pokoju musi znaleźć się w ręku każdego łodzianina!

Wielki wiec na Widzewie

Do dnia dzisiejszego odbyło się na terenie Łodzi już około tysiąca masówek. Wzięło w nich udział ponad 100 tysięcy osób.

Dziś o 17-ej Komitet Obrońców Pokoju urządza w hali sportowej na Widzewie wielki wiec z okazji Narodowego Plebiscytu Pokoju. W wiecu tym, który odbędzie się w hali sportowej przy ul. Armii Czerwonej na Widzewie, wezmą także udział przybyłe dziś do Łodzi delegacje związkowców koreańskich i brazylijskich. Po części oficjalnej nastąpią występy artystyczne z udziałem czołowych artystów.

Wiece manifestacyjne urządzają dziś także dzielnice Bałuty (godz. 18-ta, ul. Limanowskiego 156) i Ruda Pabianicka (godz. 17-ta, ul. Sopocka 3-5).

Dzielnica Śródmieście urządza dziś wiec manifestacyjny o godz. 16-ej w sali kina przy ul. Żeromskiego 74.

* * *

Punkty plebiscytowe, w których będziemy oddawali karty, powstaną przy każdym niemal zakładzie pracy i bloku. W większych blokach urządzi się nawet po dwa takie punkty. Rozpoczną one swą działalność już 17 bm. Po zebraniu wszystkich kart przekaże się je następnie na dzielnice.

Jak już podawaliśmy, wszystkie osoby pracujące otrzymają karty plebiscytowe w miejscu swej pracy. Komitety blokowe doręczają karty jedynie tym osobom, które prowadzą własne warsztaty czy pracownie lub też nie mają stałego miejsca pracy.

* * *

W tramwajach, na ulicy, w świetlicach i mieszkaniach — wszędzie tematem rozmów jest — Narodowy Plebiscyt Pokoju. Wielu z nas karty już otrzymało, pozostali dostaną je dzisiaj, lub jutro. Ci, do których nie dotrą w tym terminie, niech żądają ich w swoich komitetach.

A siedemnastego podpiszemy je wszyscy!... (ka)

Oto głos wszystkich:

— Nie dopuścimy!

Nareszcie doczekała się chwili, gdy zakładowi agitatorzy pokoju wręczyli jej kartę plebiscytową. Nareszcie będzie ją mogła podpisać! Nareszcie będzie mogła dołączyć swój głos do głosu innych!

— ...Kocham moje dziecko ponad wszystko. Zapewnić mu radosną przyszłość — to cel mojego życia. Dlatego właśnie podpiszę się pod apelem Światowej Rady Pokoju!...

Ob. Zofia Pech, referentka Biura Sprzedaży Wyrobów Gumowych w Łodzi, jest jedną spośród wielu milionów kobiet pracujących, które nie dopuszczą do nowej wojny. Ich głosy będą zdolne obronić pokój!

* * *

Robotnica zakładów im. Rewolucji 1905 roku, Helena Zawiślakowa, otrzymała właśnie kartę plebiscytową. Na przedramieniu ręki, która ostrożnie odkłada kartkę na warsztat, by się nie zabrudziła, widnieje wytatuowany numer: 75 715...

— Wierzę w to niezłomnie, że dzięki milionom takich podpisanych kartek nikt już nie będzie przeżywał tych wszystkich okropności, jakie ja przeżywałam. Nikt już więcej, jak ja, nie będzie się poniewierał w Oświęcimiach i nikt już, jak ja, nie straci przez wojnę męża i dwóch synów!...

* * *

— Raz już wojna przerwała mi naukę. Obecnie nadrabiam stracony czas i pracując, uczę się jednocześnie w gimnazjum. Teraz, jestem tego pewny, wojna już mi po raz drugi nauki nie przerwie. Nie dopuścimy do niej, my, młodzi!...

Oto słowa ucznia, Adama Dajka. Czy tylko jego?...

Nie! Całym sercem dołączy się do nich potężna rzesza 76 tysięcy uczniów i uczenic, którym wczoraj rozdano w szkołach i rozda się dziś jeszcze karty Narodowego Plebiscytu Pokoju.

— Nie dopuścimy do nowej wojny! — odpowiedzą zgodnie wszyscy. (kł)

Listy polecone można wrzucać do każdej skrzynki czerwonej

Skrzynka do listów poleconych umieszczona na okres próbny przy zbiegu Piotrkowskiej i Daszyńskiego nie zdała egzaminu — łodzianie korzystają z niej bardzo rzadko. Zostanie więc w najbliższych dniach zdjęta.

Listy polecone można wrzucać do każdej skrzynki czerwonej, to znaczy do skrzynki na korespondencję zamiejscową.

Obowiązuje przy tym odpowiednie ofrankowanie listu poleconego: list ważący do 20 g — za 1,35 zł., list ważący od 20 g do 250 g — za 1,65 zł.

Pokwitowania na wrzucone do skrzynek listy będzie można odbierać w urzędzie pocztowym. (b)

Walka z hałasem ulicznym

Nie wolno używać klaksonów

od 15 bm. na ulicach miasta

Kierowcy łódzcy za dużo sobie ostatnio pozwalali, nadużywając sygnałów dźwiękowych nie tylko w ciągu dnia ale i w nocy, oraz rozwijając niedozwoloną szybkość na ulicach miasta.

Prezydium Rady Narodowej w Łodzi wydało więc specjalne zarządzenie, którego celem jest zwiększenie bezpieczeństwa na jezdniach i zapewnienie należytej ciszy.

Począwszy od 15 bm. nie wolno kierowcom używać sygnałów dźwiękowych. Posługiwać się klaksonami mogą tylko kierowcy karetek samochodowych Pogotowia, Straży Pożarnej, Milicji Obywatelskiej i Wojska, ale też tylko wtedy, gdy spieszą się do chorego czy akcji.

Łodzianie odetchną z ulgą. Przede wszystkim ustanie hałas na ulicach, który w porze wieczornej płoszył sen ludziom pracy, a poza tym kierowcy będą musieli zwolnić tempo jazdy, które ostatnio osiągnęło niepokojące rozmiary.

Należy jednek pamiętać, że samochody będą jeździły bez sygnałów i wzmóc w związku z tym uwagę na ulicach, aby uniknąć nieszczęśliwego wypadku. (sk)

Kawał(ty) z Expressu

W pewnej miejscowości uzdrowiskowej spotykają się dwaj wolnopraktykujący lekarze. Uścisnęli sobie dłonie i poszli razem na spacer.

— Tak, tak... — wzdycha jeden.

— M a r t w y sezon, panie kolego, wszyscy z d r o w i...

* * *

Piękny dzień majowy. Okna klasy szkolnej otwarte są naoścież. Nauczyciel zwraca się do chłopców z pytaniem:

— Więc powiedzcie mi, czy to prawda, że błędy ojców mszczą się na dzieciach, a jeśli tak to kiedy...

Z ostatniej ławki rozlega się głos:

— Gdy na przykład ojcowie pomagają dzieciom przy odrabianiu lekcji...

Jeszcze jeden

bar rybny

otrzymają łodzianie

Bar rybny „Delfin" przy ul. Narutowicza 5 cieszy się dużym powodzeniem, ale jedna taka placówka na całą Łódź to stanowczo za mało. Centrala Rybna przygotowuje już więc drugą tego rodzaju placówkę przy ul. Nowomiejskiej 14. Otwarcie jej nastąpi jeszcze w tym miesiącu.

Nowa probiernia ryb zajmuje cały parter dużego budynku, składa się z kilku połączonych razem lokali.

Probiernia będzie miała również duży bufet barowy, przy którym klienci będą się sami obsługiwali. (d)

Sklepy komisowe

powstaną również

na przedmieściach

Sklepy komisowe cieszą się w Łodzi dużym powodzeniem. Niestety, są one rozmieszczone tylko w śródmieściu.

Swego czasu pisaliśmy na ten temat przytaczając skargi Czytelników.

W odpowiedzi — MHD komunikuje, że w miarę uzyskiwania odpowiednich lokali będzie uruchamiać sklepy komisowe również na przedmieściach.

Innowacją będzie podział tych sklepów według rodzaju sprzedawanych artykułów np. na sklepy z odzieżą i obuwiem, z przedmiotami elektrotechnicznymi, optycznymi itd. (j)

Nasi Czytelnicy piszą

POZWÓLMY IM USIĄŚĆ

Szanowna Redakcjo!

Wszyscy zgodzą się z tym, że praca konduktorów tramwajowych jest bardzo wyczerpująca. W czasie trwania służby nie wolno im usiąść. Jest to zrozumiałe, gdyż ciągła czujność przy wsiadaniu i wysiadaniu pasażerów, inkasowanie pieniędzy za bilety, kasowanie biletów itp. czynności wymagają ciągłego ruchu.

Czy nie byłoby jednak wskazane, aby już z dala od centrum miasta, gdy wóz tramwajowy pustoszeje, konduktor mógł usiąść? Gdyby ośmielił się to uczynić teraz — spotkałby się z karą. Wpłyń szanowna Redakcjo, na skontrolowanie tego nieżyciowego zarządzenia i pozwól my konduktorom usiąść.

(—) Kazimierz Więckiewicz
ul. Bazarowa 7 — Bałuty

Projekt naszego Czytelnika jest godny uwagi. Dyrekcja MZK na pewno nie omieszka powiadomić nas, czy może on być zrealizowany.

Mistrz ZSRR traci punkty
CDSA–WWS 1:1

W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich ZSRR w Moskwie i Leningradzie rozegrano dwa mecze:



W Moskwie mistrz ZSRR drużyna CDSA (dawniej CDKA) zremisowała z zespołem lotników WWS 1:1.

Drużyna CDSA rozegrała już 3 spotkań, w których zdobyła 7 pkt. i zajmuje obecnie 5 miejsce w tabeli.

W Leningradzie leader rozgrywek Dynamo Tbilisi umocnił swoją pozycję wygrywając z miejscowym Dynamo 3:1. Drużyna z Tbilisi rozegrała już 8 spotkań, zdobywając 13 pkt.

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY" — godz. 14.15.
Im. St. Jaracza — „TYSIĄC WALECZNYCH" — godz. 19.
Powszechny — „CHORY Z UROJENIA" — godz. 19.15.
Żydowski — „DR LESNA" — godz. 19.30.
Mały — „...NA PLAN" — godz. 19.30.
Lutnia — nieczynny
Pinokio — nieczynny.

KINA

ADRIA — Kopciuszek — 16, 18, 20.
BAJKA — Śpiewak nieznany — 18, 20.
BAŁTYK — Gęsiarek Matyi — 17, 19, 21.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Powrót Lassie — 16, 18, 20.
MUZA — Wielka łuna — 18, 20.
POLONIA — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Przyjdą nowi bojownicy" — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Statek Derbent — 18, 20.
REKORD — Potępieńcy — 18, 20.
ROBOTNIK — Wielkopańskie hulanki — 18, 20.
ROMA — Cyrk — 18, 20.
STYLOWY — Dr Semmelweis — 18, 20.
ŚWIT — Podróże Gulivera — 18, 20.
TATRY — Ucieczka z niewoli — 16, 18, 20.
WISŁA — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Przyjdą nowi bojownicy" — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Gęsiarek Matyi — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Trzcinowe dzwony" — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Tajna misja — 18, 20.

Węgierscy tenisiści w Łodzi
Na pewno wygracie
Asboth i Adam oceniają nasze szanse w meczu z Szwajcarią o Puchar Davisa

Dwa dni gościli w Łodzi czołowi tenisiści Węgier, nie sposób więc było nie zasięgnąć ich opinii na temat oczekującej naszych reprezentantów rozgrywki w Pucharze Davisa ze Szwajcarią. Kto jak kto, lecz właśnie oni — Asboth i Adam, którzy dwa lata temu mieli w ramach rozgrywek pucharowych również do czynienia ze Szwajcarami, a których pokonali, jak sami mówią, bez większego wysiłku, mogą nam postawić horoskop, bodajże nieomylny.

Skłonniejszym do wypowiedzi okazał się Adam, który z całą swobodą oświadczył, że Skonecki z pewnością wygra swoje gry pojedyńcze.

— Oceniam Skoneckiego, jako gracza o wysokim poziomie technicznym i doskonałej kondycji fizycznej. Moim zdaniem, Piątek nie dorównuje klasie szwajcarskiej i według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zdobędzie punktu.

Sądzę, że decydującą będzie gra podwójna, w której Polaków czeka ciężki orzech do zgryzienia, bo doubl szwajcarski jest bardzo silny. Buser to nie przeciętny gracz, zwłaszcza w grze podwójnej, a cechuje go bardzo dobra technicznie gra przy siatce. Mimo wszystko sądzę, że Polacy dadzą sobie w Zurichu radę.



O ile Adam ma wątpliwości co do Piątka w grze pojedyńczej, to w grze podwójnej ocenia go nawet wyżej, niż Skoneckiego.

Kierownik ekipy węgierskiej, Erdody, uważa, że zwycięstwo Polaków jest pewne ze względu na dużą klasę gry Skoneckiego.

Asboth zapytany co sądzi o przebiegu i wyniku naszego spotkania ze Szwajcarią, odpowiedział:

— Na pewno Polska wygra. O Skoneckiego jestem zupełnie spokojny!

Skonecki — Piątek tworzą dobrze zgraną parę. Piątek jest w grach podwójnych nawet regularniejszy, niż w singlu. Wolałbym żeby na drugiego singlistę wyznaczono Piątka, gdyż Hebda ma wprawdzie wielką rutynę, ale gry prowadzonej w szybkim tempie już nie wytrzymuje. Piątek byłby lepszy.

Ze strony szwajcarskiej groźniejszy w grze pojedyńczej jest dla was Spitzer, niż Albrecht. Szwajcarzy są narodem powolnym, spokojnym, nieco nawet ociężałym. Wolą grę z głębi kortu, niż „błyskotki" przy siatce. Skonecki ma wyjątkowo silne nogi, biega doskonale i często łapie na rakietę piłkę zdawałoby się nieosiągalną.

Kierownik naszej drużyny, inż. Olszewski, przed wyjazdem do Szwajcarii oświadczył, że ma czas zastanowić się kogo wyznaczy na drugiego singlistę. — Zgłoszenie — powiedział — to głupstwo, wystarczy jeśli dokonamy tej formalności 24 godziny przed zawodami.

Po tak ciekawych oświadczeniach naszych miłych gości, nie pozostaje nam nic innego jak z wielką nadzieją w sercu oczekiwać pomyślnych wieści z Zurichu.

Wróćmy jednak do wczorajszych gier.

Rozpoczęto od gry pojedyńczej Adam — Olejniszyn, która zakończyła się zwycięstwem Węgra w stosunku 7:5, 6:2. Olejniszyn, ostatnio jest w dobrej formie, a gra jego stała się bardziej regularna i spokojniejsza, niż dawniej.

Następną grą był doubl Vad, Katona — Kwiatek, Radzio. Wynik dla Węgrów 6:3, 6:4. Tą grę nazwać możemy „grą młodzieńców", ze względu na niski wiek wszystkich zawodników, a szczególnie naszych juniorów. Szkoda że Radzio zbyt często rezygnował z piłek, które były do osiągnięcia tak jak to dyktowała ambicja sportowa. Znacznie lepiej wypadł w tej grze Kwiatek.

Drugą grą podwójną była gra Asboth, Adam — Olejniszyn, Ksawery Tłoczyński. Wynik dla Polaków gorszy niż w poprzednim doublu 1:6, 0:6, nie zapominajmy jednak, że Asboth-Adam to mistrzowska para Węgier.

Krótka gra Asboth — Tłoczyński zakończyła się wynikiem 6:1, 6:1. Polak bronił się ambitnie, ale przeciwko takiemu mistrzowi rakiety nie wiele mógł zdziałać.

Dodatkowo rozegrano jeszcze jedną grę podwójną Asboth, Adam — Katona, Olejniszyn z wynikiem 6:3, 6:3. Była to ciekawa pokazówka rozegrana na wesoło z mnóstwem lobów i sztuczek przy siatce.

Organizacja zawodów sprawna. Zainteresowanie widzów duże, szczególnie ze strony młodzieży szkolnej, która oblegała miłych gości, polując na autografy.

Emes.

W przeddzień Plebiscytu
Capstrzyk sportowy
Cztery grupy sportowe przemaszerują przez miasto

Wczoraj w Młodzieżowym Domu Kultury zebrali się aktywiści SKS-ów DOSZ-u, którzy mają wziąć czynny udział w akcji przygotowawczej do Narodowego Plebiscytu Pokoju. Szkolne Koła Sportowe podległe Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego chcąc czynnie zamanifestować swą wolę pokoju zobowiązały się przeprowadzić akcję przedplebiscytową wśród niepracujących z dziewięciu bloków. Na wczorajszym zebraniu w MDK młodzi sportowcy otrzymali szczegółowe wytyczne na temat ich pracy agitatorskiej. SKS-y DOSZ-u wytypowały na agitatorów ponad 350 uczniów - sportowców.

W przeddzień Plebiscytu w dniu 16 maja w czterech punktach Łodzi: na placu Zwycięstwa, placu Barlickiego, placu Niepodległości i rynku Bałuckim odbędą się capstrzyki, w których wezmą liczny udział reprezentanci poszczególnych zrzeszeń sportowych.

Każdy Szkolny Klub Sportowy wydeleguje na capstrzyk 10 najaktywniejszych sportowców. Na pewno jednak nasi młodzi sportowcy uznają tę liczbę za niewystarczającą i maszerujące na czele poszczególnych oddziałów młodzieży grupy sportowców w kolorowych dresach będą znacznie liczniejsze.

W ramach Festynu Pokoju odbędą się w hali sportowej na Widzewie o godz. 17 ciekawe zawody bokserskie, w których wezmą udział zawodnicy zaliczeni do kadry łódzkiej. Walki w ringu, a będzie ich dziesięć, poprzedzi referat wygłoszony przez byłego pięściarza i ulubieńca publiczności bokserskiej dyr. Woźniakiewicza. Wstęp na zawody bezpłatny, lecz tylko za zaproszeniami, które zrzeszenia dostarczą kołom sportowym.

Kiszka i Stawczyk zwyciężają w Wiedniu

W Wiedniu w ramach festiwalu wolnej młodzieży austriackiej odbyły się zawody sportowe z udziałem zawodników państw demokracji ludowej, Austrii i Niemiec zachodnich. Ponad 50.000 widzów, zgromadzonych na stadionie oglądało wielką imprezę sportową.

Startujący w tym dniu zawodnicy polscy odnieśli dwa zwycięstwa. W biegu na 100 m. zwyciężył Kiszka w czasie 10,8, wyprzedzając o pierś Horcica (CSR) — 10,8. Trzecim był Latina (NRD) — 11.0.

W biegu na 200 m. zwyciężył pewnie Stawczyk w czasie 22,4 przed Stoenescu (Rumunia) — 22,5, i Latina (NRD) — 22,6.

W biegu na 1.500 m. Potrzebowski (Polska) zajął czwarte miejsce z czasem 3:59,4. Zwycięzcą w tym biegu był Cevona (CSR) — 3:54,0. 2) Houbek (CSR) — 3:56,6. 3) Beres — (Węgry) — 3:59,0.

Z ostatniej chwili
Jedna porażka i jedno zwycięstwo
na mistrzostwach Europy

W Mediolanie rozpoczęły się wczoraj mistrzostwa bokserskie Europy. W pierwszym dniu zawodów startowali dwaj pięściarze polscy: Tyczyński w wadze piórkowej i Gościański w wadze ciężkiej.

Tyczyński walkę swą przegrał na punkty.

Gościański natomiast potrafił spotkanie rozstrzygnąć na swą korzyść. Polak miał za przeciwnika pięściarza szwajcarskiego, nad którym wykazał bezapelacyjną przewagę. Była ona tak olbrzymia, że sędzia ringowy uważał za stosowne przerwać walkę w trzeciej rundzie, odsyłając zdemolowanego Szwajcara do rogu.

Trzecie zwycięstwo odnieśli w czwórmeczu lekkoatleci Chodakowa

W odbytym w niedzielę w Tomaszowie M.z. czwórmeczu lekkoatletycznym o Puchar Pokoju z udziałem drużyn: Kolejarza (Skierniewice), Włókniarza (Chodaków), Kolejarza (Łowicz) i Spójni (Tomaszów), w punktacji ogólnej zwyciężył Chodaków 202 pkt. przed Łowiczem 188,5 pkt. Tomaszowem 182,5 pkt. i Skierniewicami 154 pkt.

Włókniarz z Chodakowa, najgroźniejsza drużyna czwórmeczu uzyskała już trzecie kolejne zwycięstwo, zatrzymując Puchar Pokoju.

Zawody odbyły się na udekorowanym boisku i stały się manifestacją walki sportowców o pokój.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



321)

Wreszcie Bogusz — wciąż nie odrywając od niej oczu — rzekł bardzo powoli.

— Teraz dopiero przyjrzałem się pani lepiej... Jest pani naprawdę piękna! Bardziej piękna, niż przypuszczałem!

Zmarszczyła lekko brwi.

— Więc przyprowadził mnie pan tutaj dlatego, że jestem piękna?

Półuśmiech pełnych, ładnych ust.

— Jest pani nie tylko piękna, ale i podejrzliwa! Wszak powiedziałem pani już raz: podszedłem do pani jak człowiek do człowieka potrzebującego pomocy. Czy w dalszym ciągu nie ufa mi pani?

Jego uśmiech przekonał ją. Wyciągnęła zwolna rękę.

— Chcę panu ufać. I wierzę, że nie zawiedzie pan mojego zaufania.

— Tak też i będzie! — spoważniał nagle, a potem zmienił ton.

— Niechże się pani rozgości! Proszę pozwolić, że pomogę jej zdjąć okrycie. I proszę usiąść sobie wygodnie... Najlepiej na tapczanie. A ja tymczasem sam doprowadzę się do porządku i przygotuję jakąś kolację. Pani jest chyba bardzo głodna?

— Nie! — potrząsnęła głową. — Głodna nie jestem, ale chętnie wypiję coś gorącego. Czuję, że mam temperaturę.

— Przeziębiła się pani?

— Prawdopodobnie.

— Więc proszę odpocząć. Zaraz przyniosę coś gorącego!

Zniknął za drzwiami, prowadzącymi do przedpokoju. Anna siadła na tapczanie. Teraz dopiero zrozumiała, jak bardzo jest wycieńczona i znużona. Gdyby położyła się, zasnęłaby momentalnie — a instynkt mówił jej, że w tej chwili nie powinna jeszcze zasnąć...

Oparłszy głowę o dłonie, starała się skupić na moment.

Dzieje ostatniej godziny były tak fantastycznie rozwichrzone, że zatraciła się zupełnie. Wypadki, jakie się na nią niespodziewanie zwaliły, miały taki ciężar gatunkowy, że Annę przydusiło ich brzemię.

Jeszcze niedawno, tam, w ciemnym wagonie, stukały monotonnie koła pociągu. Potem ta scena z aresztowaniem. Jeszcze później spotkanie z Andrzejem Boguszem. Potem wędrówka z karawaną cieni przez upiornie milczącą noc. Potem ucieczka przez zaśnieżone place, ogrody i ulice...

Wszystko to przeleciało, jak w gorączkowym śnie. I oto teraz Anna siedzi w cichym pokoju, pełnym artystycznych bibelotów, książek ze złoconymi brzegami, milczących zegarów. I wyczuwa, że ta cała sprawa jest jednak trochę niejasna. Że gospodarz tego mieszkania, Andrzej Bogusz, człowiek o rękach artysty, a sile atlety jest dziwnym, podejrzanym może typem.

— Jestem przewrażliwiona! — zgromiła sama siebie. — Czego się lękam? Co mi może tutaj grozić? Prześpię się do rana, a potem pójdę do miasta. Może dowiem się czegoś o ojcu. A kiedy go znajdę, wszystko będzie już dobrze: i znów przestanę być samotna.

Obiecywała sobie, że nie zaśnie, ale w pewnej chwili oczy jej zamknęły się...

Zbudził ją odgłos zbliżających się kroków. Walcząc ze snem otworzyła oczy i znów zobaczyła Andrzeja Bogusza.

Był świeżo ogolony, ubrany w jasny, sportowy garnitur z samodziału. W ręce trzymał tacę z zastawą.

— Oto i kolacja! Proszę wybaczyć, że jest skromna, ale zaimprowizowałem ją naprędce.

Zdjął z okrągłego stolika wazon ze zwiędłymi kwiatami. Postawił stolik obok otomany, na której siedziała Anna. Na stoliku postawił tacę.

— Proszę jeść, a ja tymczasem wrócę do kuchni po herbatę..

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 122-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50 Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4,50 zł przyjmuja wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski.
D—2—18970